WARSZAWA, LUTY, 1935. ROK DWUDZIESTY ÓSMY. Nr. 2

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

WŁODZIMIERZ KUBICKI

Dnia 10 stycznia zmarł we Lwowie kol. Włodzimierz Kubicki, jeden z wybitnych przedstawicieli naszego ruchu zawodowego, b. długoletni przewodniczący Stow. drukarzy „Ognisko" oraz b. przewodniczący Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział we Lwowie, długoletni członek Zarządu Głównego.

Kol. Kubicki urodził się we Lwowie, 15 lutego 1875 r. Po ukończeniu nauki na składacza w drukarni Szczęsnego Bednarskiego, zaprzągł się natychmiast do pracy w organizacji zawodowej. Obdarzony talentem organizacyjnym, wznosi się na wybitniejsze stanowiska, wchodzi do Wydziału Organizacji, do Komisyj cennikowych i t. d., wykazuje zawsze i wszędzie niezwykłą pracowitość, punktualność i rzetelność.

Będąc jednym z założycieli Stow. Personelu pomocniczego drukarskiego, organizuje on przed 30 laty wraz z kol. Obirkiem, Chrystowskim i innymi pierwszy strajk tegoż personelu na tle ekonomicznem, do którego przyłączyli się również towarzysze wykwalifikowani, popierając słuszne żądania pomocy drukarskiej. Strajk ów przyniósł nowy zwrot w położeniu personelu pomocniczego, stając się kamieniem węgielnym tejże organizacji.

Kol. Kubicki padł jednak ofiarą tego strajku. Dostał się on bowiem na „czarną listę" właścicieli drukarń, którzy go zbojkotowali, jako „podżegacza". Skazany na głód, musiał wyjechać z kraju rodzinnego.

W latach powojennych, wróciwszy do Lwowa, zaprzągł się Kubicki znowu do pracy organizacyjnej. Pracuje w Wydziałach, Komisjach i t. p., wreszcie staje na czele Organizacji, jako jej przewodniczący. Okres przewodnictwa kol. Kubickiego wypadł na czas ostrego kryzysu w drukarstwie. Trzeba było organizację nanowo rozbudowywać, bowiem wojna pozostawiła po sobie silne uszkodzenia. Czasy „markowe" przyniosły z sobą częste konflikty z właścicielami, które kończyły się strajkami. Czasy te udało się jednak szczęśliwie przetrwać. Później, po zmianie kierownictwa w Organizacji, kol. Kubicki nadal pracował bądźto jako wydziałowy, bądźto jako członek Komisji cennikowej, bądźto jako szeregowiec, krocząc karnie i solidarnie w jednolitym szeregu.

Ostatnio, od lat kilku dzielił on dolę olbrzymiej rzeszy bezrobotnych drukarzy. Sterawszy swe zdrowie i siły za młodu, na starsze lata popadł w nędzę. Taka to zresztą dola robotnika...

Kol. Kubicki zmarł na atak sercowy, pozostawiając po sobie szczery i wielki żal wśród kolegów zawodowych i towarzyszy partyjnych.

Pogrzeb zasłużonego Kolegi odbył się niezwykle uroczyście. Wzięli w nim bowiem udział wszyscy drukarze lwowscy, personel pomocniczy, introligatorzy i litografi, przedstawiciele innych organizacyj robotniczych, przedstawiciele Korporacji przem. graficznego, przedstawiciele PPS., USDP. i różnych instytucyj społecznych i kulturalnych. Kiedy pochód żałobny przechodził obok domu drukarzy przy ul. Piekarskiej, kol. Józef Nowakowski pożegnał Zmarłego Kolegę imieniem Organizacji drukarskiej. Nad mogiłą przemawiał kol. P. Buniak, zaś z ramienia Filji Stanisławowskiej kol. M. Syniuta. W czasie uroczystości pogrzebowej odśpiewał pieśni żałobne Chór Drukarzy, pod batutą prof. Kinalskiego.

Z powodu śmierci kol. Kubickiego nadeszło do Oddziału Lwowskiego wiele pism i telegramów kondolencyjnych od bratnich Organizacyj.

Cześć Jego pamięci!

WYBORY WŁADZ ZWIĄZKOWYCH

W miesiącach lutym i marcu kończą się roczne kadencje Zarządów, Komisyj Rewizyjnych i Sądów Związkowych Oddziałów Związku. W ciągu dwuch miesięcy Oddziały Związku odbędą swoje doroczne walne zgromadzenia, które poza zatwierdzeniem sprawozdań z działalności w r. ub. i załatwieniem szeregu innych spraw organizacyjnych, dokonają wyborów nowych władz związkowych na okres następnej kadencji. Ponieważ znaczenie wyborów władz związkowych dla rozwoju organizacji i jej dalszej działalności jest w większości wypadków przez szerokie masy zrzeszonych członków niedoceniane, przeto pragniemy omówić pokrótce tę w życiu organizacyjnem jedną z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszą ze wszystkich, sprawę.

Sprawa wyborów znajduje się zazwyczaj na końcu porządku dziennego. Do załatwienia tego punktu przystępuje zebranie po paru godzinach obrad, a więc w chwili, gdy uczestnikom zebrania jest pilno do domu, a część z pośród nich już się z zebrania wyniosła. Załatwia się więc sprawę wyborów z największym pośpiechu, akceptuje się każdego zgłoszonego kandydata bez wnikania w jego kwalifikacje, a ileż to przytem korowodów, gdy zgłaszani kandydaci odmawiają przyjęcia mandatów, a ile ze strony niektórych z pośród nich certowania się, aż się wreszcie dadzą uprosić i mandat przyjmą. W rezultacie dokonano wyborów, sklecono z wysiłkiem Zarząd, Komisję Rewizyjną i Sąd koleżeński i już najbliższa przyszłość pokazuje, jak wybór niektórych ludzi mało był trafny, gdyż albo lekceważą sobie przyjęte obowiązki, wykonywując je niedbale, albo nie umią ich wykonywać, albo poprostu po paru posiedzeniach rejterują, pozostawiając po sobie wakat. Bywa jeszcze gorzej, gdy w tym samym składzie osobowym jakiegoś Zarządu znajdą się osobiści przeciwnicy lub choćby ludzie sobie niechętni i zaczną wzajemnie obrzydzać sobie pracę na posiedzeniach i zebraniach. Jak taka praca w Zarządzie odbija się na interesach organizacji i jej członków, tłomaczyć nie trzeba.

O tak przecież łatwo jest uniknąć i chaosu w przeprowadzaniu na walnem zgromadzeniu wyborów, i przypadkowości ich wyników, i mało trafnego doboru właściwych ludzi do właściwych funkcyj, i stwiania na posterunkach organizacyjnych obok siebie ludzi powaśnionych, żywiących ku sobie niechęć. Trzeba tylko trochę wcześniej o wyborach pomyśleć. Niektóre większe Oddziały naszego Związku tak właśnie postępują już od dłuższego czasu.

Przygotowania do wyborów nowych władz związkowych należy rozpocząć już na parę tygodni przed terminem dorocznego walnego zebrania. Inicjatywa w tym względzie winna wyjść albo od Koła Mężów Zaufania (Koło Delegatów), gdzie takie Koło istnieje i sprawnie działa, albo od Zarządu Oddziału. Należy utworzyć ciało, które nazwiemy czy to Komisją Matką, czy też Komisją Wyborczą; w skład ciała tego winni wejść przedstawiciele różnych ugrupowań fachowych, innemi słowy przedstawiciele sekcyj i klubów Oddziału ew. i przedstawiciel Zarządu. Ta komisja winna ułożyć najpóźniej na tydzień przed walnem zgromadzeniem dokładną listę kandydatów na członków i zastępców wszystkich Władz Związku, a więc Zarządu Komisji Rewizyjnej i Sadu Związkowego.

Przy tworzeniu listy kandydatów osoba każda zgłoszona na posiedzeniach Komisji Wyborczej kandydatów winna być przez członków Komisji wszechstronnie zbadana. Trzeba zbadać przeszłość danego osobnika, czy z jej powodu nie będzie dla Związku kompromitacji: trzeba brać pod uwagę wartość charakteru kandydata, jego kwalifikację do sprawowania funkcji, która mu się zamierza powierzyć. Wreszcie, zanim go się umieści na liście kandydatów, należy się z nim w tej sprawie uprzednio porozumieć i uzyskać jego zgodę, aby później przy wyborach, czy już po wyborach ustrzedz się niespodzianki, że zgłoszony na kandydata lub już wybrany uchyla się od przyjęcia mandatu, bo wcale na to nie był przygotowany, ani się tego spodziewał. Jeżeli zaś chodzi o całość składu osobowego władz (szczególnie Zarzadu), to pod żadnym pozorem nie powinno się kompletować listy kandydatów z ludzi wzajemnie się niecierpiacych, ludzi o rozbieżnych lub krańcowo przeciwnych pogladach na sprawy organizacyjne, oczywiście. jeżeli stwierdzenie tego jest dla członków Komisji Wyborczej możliwe. Kardynalnym warunkiem owocnej pracy Zarzadu Oddziału jest jego wewnętrzna harmonja, wzajemny koleżeński stosunek jego członków.

Zgłoszenie w ten sposób skonstruowanej listy kandydatów na walne zgromadzenie, listy, utworzonej przez przedstawicieli wszystkich grup fachowych Związku, a wiec dajacej gwarandję bezstronności, znakomicie ułatwi przeprowadzenie wyborów i, co ważniejsza, zapobiegnie wyborowi ludzi nieodpowiednich. Zgłoszenie listy wcale nie znaczy, że uczestnicy zebrania muszą koniecznie wybierać do władz zwiazkowych ludzi tylko z tej listy, każdy ma prawo i zupełną swobodę głosowania. na kogo mu się podoba. Ale wiemy, że olbrzy-

mia większość wyborców pragnie, aby jej wskazano jakiegoś godnego zaufania kandydata i na niego z całym spokojem głosuje, nie trudząc się wyszukiwaniem własnych kandydatów. A już niema wątpliwości, że kandydaci, zgłoszeni przez Komisję-Matkę czy Komisję Wyborczą, będą kandydatami bezwzględnie godnymi zaufania.

A teraz pokrótce o kwalifikacjach, jakich należy wymagać od poszczególnych kandydatów do władz związkowych. Przewodniczący poza niezbędną inteligencją musi posiadać pewien autorytet zarówno wśród członków Związku, jak i na zewnątrz, zwłaszcza wobec pryncypałów. Musi to być człowiek spokojny i taktowny, świadomy poważnej i zaszczytnej roli, jaka mu przypadła w udziale. Sekretarz, który jest prawą ręką przewodniczącego, często duszą całej organizacji, oraz skarbnik - gospodarz, zarządzający finansami Związku, poza zaletami, wymaganemi od przewodniczącego, muszą być systematyczni i pilni w pracy, bo podczas, gdy prezes ma bardziej funkcje reprezentacyjne i nadzorcze, skarbnik i sekretarz mają dużo pracy, którą dzień w dzień wykonywać trzeba, nie dopuszczając do zaległości. Obaj muszą posiadać niezbędne wiadomości z zakresu sprawowanych funkcyj, skarbnik pozatem musi być człowiekiem, wolnym od wszelkich namiętności (szczególnie gry hazardowe), skrupulatnym w rachunkach, zrównoważonym, przytomnego umysłu, aby, operując gotówką, nie naraził czy to siebie, czy organizacji na straty. Reszta członków Zarządu — to ludzie najlepsi z pośród ogółu, możliwie z doświadczeniem organizacyjnem, stateczni i punktualni. W Komisji Rewizyjnej muszą się znaleźć dobrzy rachmistrze; wskazanem jest wybierać byłych skarbników. Muszą oni wiedzieć, że nie są powołani dla dekoracji, lecz że muszą sumiennie i skrupulatnie co kwartał zbadać wszystkie książki, stan gotówki, rachunki, listy, dokumenty, sprawdzać, czy wydatki są czynione zgodnie ze statutem, regulaminem i uchwałami. O spostrzeżonych niedokładnościach robić uwagi w protokułach, żądać ich usunięcia i niepowtarzania. Sąd Związkowy musi mieć w swym składzie kogoś z elementarną choćby znajomością zasad prawnych i procedury sądowej. Nasze Sądy Związkowe są instytucjami orzekającemi, a nie wymierzającemi kary, i o tem członkowie Sądów Związkowych muszą pamiętać.

Oto w ogólnych zarysach wymagania, jakie należy stawiać kandydatom do władz związkowych. Zapewne, w wielu wypadkach trudno może będzie znaleźć ludzi, odpowiadających w stu procentach tym wymaganiom. Przewodnią myślą tych uwag jest jednak tylko dążenie, jeżeli nie do osiągnięcia w całości, to przynajmniej do zbliżenia się jaknajwiększego do takiej właśnie granicy wymagań. Przeprowadzenie wyborów do władz związkowych i dobór kandydatów w sposób wyżej opisany pchną nasze sprawy organizacyjne znacznie naprzód, a gdyby jeszcze i ogół członków dostroił się do tej skali wymagań, jaką pragniemy zakreślić dla członków Związku, podnieślibyśmy organizację na takie wyżyny, że usunięcie wszelkich trapiących nas tak zw. bolączek byłoby kwestją paru miesięcy.

PRZED REFORMĄ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Zapowiedziana przez premjera, p. prof. Kozłowskiego reforma ubezpieczeń społecznych, jest najprawdopodobniej przygotowywaną. Przy zielonych stolikach panowie referenci tworzą nowe paragrafy ustawy o ubezpieczeniach społecznych, o treści których świat pracy dowie się post factum, jak to się zwykle dzieje.

Świat pracy nie ma wpływu na zmianę tejże ustawy w takim zakresie, jakiby mu z natury rzeczy przysługiwał, nie ma bowiem dzisiaj głosu, z którymby się liczono u góry, i nie wiele może liczyć na to, że słuszne i uzasadnione jego żądania czy projekty zostaną wogóle wzięte pod uwagę pp. referentów.

Jednakże, kiedy na kowadle ustaw znajduje się sprawa, która tak bardzo obchodzi klasę robotniczą, wszystkie Związki zawodowe winne bezwzględnie wszcząć akcję w kierunku umożliwienia im, a raczej dopuszczenia ich do współpracy w opracowywaniu zmian do ustawy ubezpieczeniowej, ażeby można było usunąć z ustawy istniejącej szereg bardzo krzywdzących artykułów tak robotników, jak i pracowników umysłowych. We wszystkich czasopismach zawodowych, na wszystkich zebraniach powinno się poruszać sprawę bolączek ubezpieczeniowych, aby wreszcie trafiły tam, gdzie należy.

Wśród wielu paragrafów ustawy ubezpieczeniowej, która bezwzględnie powinna być zmienioną, znajdują się i takie, które wprost nazwaćby należało drakońskiemi.

Jako pierwszy, wprosth nieludzki artykuł, winien być zmieniony 117 artykuł ustawy ubezpieczeniowej, który powiada: że obowiązek przyznawania świadczeń przez Ubezpieczalnię ustaje z dniem ustania ubezpieczenia, t. zn. **z dniem ustania pracy.**

Od tej zasady robi ustawa wyjątek, który w zasadzie dla wielu nie jest wyjątkiem, **a co najmniej fikcją w dzisiejszych warunkach bezrobocia.**

Wyjątek ten wygląda w ten sposób, że: osobom, które przed ustaniem obowiązku ubezpieczenia były obowiązkowo ubezpieczone **conajmniej przez ostatnich 10 tygodni lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy przynajmniej przez 30 tygodni,** Ubezpieczalnia obowiązana jest udzielać pomocy lekarskiej, lekarstw, środków opatrunkowych, leczniczych i pomocniczych **(bez zasiłków)** przez czas nie dłuższy niż 13 tygodni **i tylko wtedy, jeżeli wypadek choroby zajdzie w ciągu 3 tygodni od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia,** a w wypadku chorób o dłuższym okresie wylęgania, w ciągu czterech tygodni od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia".

Jest to paragraf wielce krzywdzący dla robotników, którzy pracują tylko od czasu do czasu. Przecież dzisiaj w tak opłakanych warunkach kryzysowych wielki odsetek drukarzy nie ma „stałej" pracy. Wszak nastał taki system, że pracodawcy przyjmują na „chwilówki", na dnie, a conajwyżej na kilka tygodni. Pracujący „chwilowo" nie ma możności przepracowania ani 10 tygodni od razu, ani 30 tygodni w roku. Traci więc on prawo do pomocy w razie choroby już na drugi dzień po skończeniu pracy, pomimo iż płacił składki na ubezpieczenie, z ubezpieczenia skorzystać nie ma prawa.

A jeśli wreszcie wyjątkowo ma możność dziesięć tygodni przepracować bez przerwy, to gdy zostanie bez pracy i zachoruje, **musi się zgłosić przed upływem 3 tygodni, bo inaczej traci prawo do pomocy lekarskiej.** Tak krzywdzi obecna ustawa pracujących. Gdy przypomnimy, że z chwilą utraty pracy rodzina ubezpieczeniowego **nie ma zupełnie praw do leczenia,** to chyba nikt nie zaprzeczy, że 117 paragraf ustawy ubezpieczeniowej jest nieludzki i winien być bezwzględnie z ustawy usunięty, a zastąpiony nowym, któryby dał możność leczyć się nie tylko członkowi, ale i jego rodzinie. Najlepiej byłoby przywrócić te prawa dla bezrobotnych i ich rodzin, jakie dawała ustawa dawnych Kas Chorych z roku 1920-ego.

Jakże można pogodzić się z takim przykładem: członek był ubezpieczonym, przypuśćmy, lat pięć bez przerwy (czasem i takie wypadki się zdarzają), został z dniem opuszczenia pracy skreślony z listy ubezpieczonych, ale los chce, że zachorował nie w trzecim tygodniu tylko na początku tygodnia czwartego. Taki pomocy lekarskiej nie dostanie! A jeśli nadobitek i dzieci mu się pochorują, i żona — to co mu wypada zrobić? — chyba się powiesić z rozpaczy!

Za czasów Kas Chorych, na które, niestety, i sami drukarze narzekali, było w tym wypadku 100 proc. lepiej dla bezrobotnych i ich rodzin, jako byłych członków Kas Chorych. Ustawa o Kasach Chorych brała bezrobotnych solidnie w opiekę, bo proszę: kiedy robotnik utracił pracę, to o ile zachorował w ciągu 13-stu tygodni od dnia utraty pracy, otrzymywał pomoc leczniczą przez 26 tygodni; a o ile był członkiem Kasy przez ostatnie 6 tygodni lub w ciągu roku przez 26 tygodni i o ile się zgłosił w ciągu 4 tygodni po utracie pracy, miał prawo do pomocy lekarskiej przez 39 tygodni i otrzymywał zasiłek 50-procentowy. Również rodzina jego miała w tymże okresie prawo do świadczeń lekarskich i leków.

Dzisiaj nietylko członek po utraceniu pracy, po utraceniu środków utrzymania nie ma możności się leczyć (chyba, że będzie miał te warunki, które paragraf 117 żąda), ale i rodzina jego jest pozbawiona opieki lekarskiej, zupełnie!!!

I czy to jest ustawa, która ma dbać o ludzi pracy i która ma zapobiegać chorobom? Czy w ten sposób należy traktować klasę robotniczą, klasę, na której wspiera się gmach Państwa? Czy 102 art. Konstytucji Rzeczyposp. Polskiej z 17 marca 1921 r., który powiada: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa". „Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa" — **nie ma już żadnego znaczenia,** jeżeli referenci stwarzają takie artykuły, jak 117 ustawy o ubezpieczeniach społecznych? Czy człowiek pracy, to jest martwa, nieczuła rzecz, z którą można robić każdemu biurokracie, co się mu podoba. Czy słusznem jest tak nakręcać ustawy, jak każą kapitaliści?

Pomoc chorym od czasu usunięcia bezpośredniego wpływu ubezpieczonych na gospodarkę kas chorych i oddanie jej w ręce komisarzy dotkliwie się pogorszyła. Dotychczasowe reformy ubezpieczeń, dokonywane przez biurokrację pod dyktandem kapitału zmierzają do dalszego jeszcze pogorszenia ubezpieczeń.

Związki zawodowe muszą żądać zaprzestania tego pogorszania tak niezbędnego dla proletarjatu ubezpieczenia; muszą żądać udziału ubezpieczonych w gospodarce ubezpieczeniowej, muszą żądać rzeczywistej, rzetelnej pomocy, choćby w granicach ustawy z r. 1920.

Związki zawodowe — nie śpijcie. Bierzcie się na serjo do pracy!

Petit.

O SILNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

„Świat pracy winien dążyć do najsilniejszych związków zawodowych" — czytamy w „Drukarzu Polsk." na początku artykułu: „O silne związki zawodowe w Polsce oparte na etyce chrześcijańskiej" (Nr. 1).

W dalszym ciągu artykułu spotykamy wiele trafnych myśli. Jak np. „Niestety żywioły obce pracodawców z sfer wielkiego przemysłu starały się i starają osłabić siłę ruchu zawodowego... Starają się również wykorzystać dla siebie wielkie bezrobocie". Czytamy tam też o atakach przedsiębiorców na ubezpieczenia, na zarobki, na czas pracy, na urlopy.

„Druk. Polsk." stwierdza dalej, iż wielcy przemysłowcy starają się na wzór Sowietów, Włoch i Niemiec zrobić ze związków zawodowych posłuszne i potulne narzędzie do zamydlania oczu w dalszym wyzysku pracowników. Jedynie niezależne związki zawodowe zdolne są stawić opór wielkim przemysłowcom. Dlatego — cytujemy dalej z „Druk. Polsk." — pachnie im (wielkim przemysłowcom) ujednostajnienie związków zawodowych we Włoszech, Niemczech, Rosji, no i w Austrji". „Druk. Polski" przytacza szereg zarzutów przeciw ujednostajnieniu przez państwo związków zawodowych, zapowiada opór ze strony proletarjatu, a w końcu przewiduje, iż ujednostajnienie „sprowadzi tedy związki zawodowe na te tory, na jakich musiały postępować w niewoli zaboru rosyjskiego".

W omawianym artykule „Druk. Polsk." znajdujemy wiele trafnych uwag; są jednak i myśle błędne. Przedewszystkiem „Druk. Polsk." pisząc o kapitalistach, wszędzie używa wyrazów wielki przemysł, przedsiębiorcy wielkiego przemysłu, wielcy przemysłowcy, a nic nie wspomina o średnich i drobnych przedsiębiorstwach. Wygląda to tak, jakgdyby średni i drobni nie podzielali i nie popierali dążeń wielkich. Drukarstwo — to nie wielki przemysł, a jednak właściciele drukarń obniżali zarobki, skracali urlopy, przedłużali

czas pracy, zwalczali ubezpieczenia; jednem słowem szli ręka w rękę z wielkim przemysłem. Dlaczego ten średni przemysł „Druk. Polski" tu pominął, nie będę dochodzić. Może to poprostu stare przyzwyczajenie, pochodzące z niedawnych czasów wspólnoty interesów.

Ważniejszem jest dla nas co innego, a mianowicie następujący pogląd: „Ponieważ na skutek socjalistycznej demagogji, walki klasowej, walki z religją, dwulicowością narodową, wykluczony jest jeden kierunek ruchu zawodowego w Polsce, stąd wypływa potrzeba dwu kierunków ruchu robotniczego, narodowo - chrześcijańskiego i socjalistycznego". Pogląd ten uważamy za wielce szkodliwy i dlatego go zwalczamy.

Postawmy sobie pytanie: po co istnieją związki zawodowe? każdy odpowie: poto, by bronić związkowców przed wyzyskiem przedsiębiorców i nieść wzajemną pomoc członkom w razie braku pracy, choroby, starości, śmierci i t. p.

Drugie pytanie: co zapewnia związkom skuteczne działanie. Związek powinien zrzeszać w swych szeregach wszystkich pracujących w danym zawodzie; wszyscy zrzeszeni powinni solidarnie przeciwstawiać się wyzyskowi przedsiębiorców. Tylko te dwa warunki zapewnią siłę związkowi zawodowemu. Nie ulega wątpliwości, iż jeden związek liczący np. 5000 czł., jest silniejszy niż dwa związki, rywalizujące ze sobą, a liczące 4.500 i 500 członków. A „świat pracy", jak to pisze „Drukarz Polski", w Polsce winien dążyć do najsilniejszych związków zawodowych". A więc w drukarstwie powinien być tylko jeden związek.

Należy jeszcze omówić zarzuty stawiane kierunkowi socjalistycznemu. „Demagogja socjalistyczna", „walka klas". — Szczerze, jasno wytrwale twierdzimy, iż społeczeństwo dzieli się na dwie grupy: posiadaczy wraz z ich pomocnikami - sługusami oraz na najemników. Pierwsi wynajmują do pracy drugich, płacąc im za wykonaną pracę tylko część wytworzonej wartości; resztę, jak wykazują specjaliści, wynoszącą 60 proc. sobie zatrzymują. Socjaliści najemników uświadamiają, organizują, prowadzą do walki z wyzyskiem. Może się czasem zdarzyć, iż ktoś, gdzieś użyje metod demagogicznych, ale są to przypadki, zdarzające się we wszystkich obozach: przypadki wynikające nie z przekonań, ale z charakteru osoby działającej. Nie ma to nic wspólnego z ideą.

„Walka z religją". Z religją nie walczymy; szanujemy cudze przekonania. Zwalczamy jedynie demagogiczne wyzyskiwanie czyichś wierzeń, by ich prowadzić na pasku kapitalistycznym.

„Dwulicowość narodowa". — Trudno jest domyśleć się, co to ma znaczyć. Sądząc z dawniejszych wynurzeń naszych przeciwników, to „międzynarodowość". Do tego się przyznajemy. Według naszych przekonań robotnicy powinni się zrzeszać nietylko w granicach państwa, lecz również łączyć się z kolegami z innych krajów. Wyzysk panuje wszędzie; często warunki w jednym kraju wyzyskiwane są jako argument na niekorzyść drugiego.

Np. powoływanie się pryncypałów poznańskich na płace drukarzy niemieckich; porównywanie zarobków górników angielskich i polskich i t. d. Robotnicy całego świata powinni się łączyć, by walczyć z wyzyskiem, bo wyzyskiwacze się łączą międzynarodowo. A u nas w Polsce również narodowość robotnika nie powinna być przeszkodą do należenia do wspólnego związku. I tu trzeba brać przykład z przedsiębiorców choćby drukarskich — grupują się żydzi, niemcy, polacy, by razem narzucać nam warunki pracy.

Zarzuty „Druk. Polsk.", wysuwane przeciw istnieniu jednego, niezależnego związku drukarzy w Polsce są, jak to udowodniłem, pozbawione najmniejszej dozy słuszności.

Dla świata pracy niezbędne są silne związki. Do tego stale dążymy i dlatego rzuciliśmy hasło i je podtrzymujemy: jeden związek w naszym zawodzie. Jesteśmy organizacją najzupełniej bezpartyjną. Mamy wyraźne oblicze klasowe, gdyż takie przekonania ma większość naszych członków. Mniejszość chętnie bez tarć podporządkowuje się większości w imię wewnętrznej zgody i spójni. Związek nasz rzeczywiście obejmuję całą Polskę, a z racji liczby zorganizowanych i wyrobienia czołowych jednostek zajmuje dominujące stanowisko w sprawach zawodowych.

Kto naprawdę chce silnego związku drukarskiego, powinien do nas się przyłączyć. Czem prędzej to uczyni, tem lepiej zrobi.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

Ponawiane wielokrotnie przez właścicieli drukarń próby obniżenia zarobków, uregulowanych cennikowo w trzech kategorjach dla pracowników wykwalifikowanych i w dwóch kategorjach dla personelu pomocniczego, zostały przez ogół kolegów ostatecznie udaremnione i stawki płac pozostały niezmienione w wysokości stawek zeszłorocznych.

Dzięki przeprowadzonemu przez Zarząd Oddziału podziałowi pracy, wszyscy członkowie są zatrudnieni przez trzy wzgl. cztery dni w tygodniu. Jest to piękny przykład solidarności i koleżeńskiej ofiarności na rzecz tych, którzy pracy nie mieli, bądź mieli ją utracić.

Niewątpliwie tym przejawom solidarności zawdzięczają koledzy grodzieńscy swój sukces w walce o utrzymanie wysokości płac.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Stefan Strzelbicki, jubilat-inwalida, senior drukarzy krakowskich, przeżywszy 81 lat, zmarł w Krakowie 14 grudnia 1934 roku. Szeregi nasze opuścił jeden z tych ostatnich, którzy z poświęceniem tworzyli naszą organizację. Nader czynny w swych młodszych latach, przez długi czas był pierwszym sekretarzem powstałej w r. 1883 Kasy Chorych, następnie „Ogniska" i gospodarzem lokalu, a przez dwa lata przewodniczącym Fliji krakowskiej związkowego Stow. Galic. „Ognisko" we Lwowie, to też pracy organizacyjnej wiele sił poświęcił. Jako długoletni metrampaż krakowskiej „Nowej Reformy" a potem „Głosu Narodu" odznaczał się życzliwością i koleżeńskością, za co obdarzono go przydomkiem „Szlachta",

W urządzonym w roku 1920 jubileuszu uczczono Jego pracę zawodową i organizacyjną uroczystym, nader serdecznym jubileuszem. Wkrótce potem sterany usunął się od pracy, mimo to jednak koledzy o nim nie zapomnieli, a liczny udział w Jego pogrzebie był najlepszym tego dowodem.

Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

AKCJA CENNIKOWA.

Z końcem grudnia 1934 r. skończyła się umowa zbiorowa drukarzy lwowskich, zawarta w styczniu 1934 r. z Korporacją właścicieli. Na 6 tygodni przed upływem jej ważności, Korporacja wypowiedziała umowę, zapowiadając „rewizję".

Właściciele drukarń i wydawcy, nie zważając na toczącą się akcję ogólnopaństwowej umowy zbiorowej w przemyśle drukarskim, ani nie zważając na postanowienie władz centralnych właścicieli, ażeby z akcją lokalną wstrzymać się — wysunęli żądanie 20-procentowej zniżki płac. Później zmienili nieco swoje stanowisko, ale uparli się na uzgodnieniu cennika lwowskiego z krakowskim, które to „uzgodnienie" miałoby wejść we Lwowie automatycznie z dniem 1 lipca 1935 roku.

W sprawie tej odbyło się szereg posiedzeń i kilka zebrań ogólnych. Towarzysze stanęli na stanowisku utrzymania dotychczasowej umowy do czasu wprowadzenia ogólnopaństwowego cennika, na którem to zresztą stanowisku stanęła mieszana Komisja cennikowa na konferencji grudniowej w Warszawie. O koncepcji zaś „krakowskiej" mowy być nie mogło.

Zapowiadała się więc ciężka walka we Lwowie. Dzięki stanowisku Komisji cennikowej towarzyszy, udało się jednak przeprowadzić akcję cennikową bez silniejszych wstrząsów. Po kilku bowiem wspólnych konferencjach, które do ostatniej prawie chwili groziły zerwaniem, załatwiono wkońcu sprawę następująco (podajemy za protokułem):

„Na mocy zawartego dnia 29 grudnia 1934 r. porozumienia, zmienia się ostatnią umowę cennikową z 24 stycznia 1934 r. w następujących punktach:

a) Minimum stałej płacy wynosi zł. 76.80 tygodniowo i wszystkie pozycje płac i wynagrodzeń, mieszczące się w dziale „Płace personelu ukwalifikowanego" oraz „Płace personelu pomocniczego" zmienia się zgodnie z powyższem minimum.

b) Ustęp 5 cytowanej umowy (z 24 stycznia 1934) uzupełnia się dodatkiem: Godziny pracy od godz. 9 wieczór w trzeciej szychcie wynagradza się dodatkiem 30 proc. od minimum zasadniczego.

Umowa niniejsza zawarta została do końca grudnia 1935 r. i wypowiedzenie jej może nastąpić na 6 tygodni przed jej wygaśnięciem".

Do podanej umowy dodać należy, iż punkt b) jasno teraz określa wynagrodzenie za pracę w trzeciej szychcie, co właściciele dotychczas interpretowali w różny, dla siebie dogodny sposób.

Umowę powyższą aprobowało Walne Zebranie, odbyte dnia 30 grudnia 1934 r., wysłuchawszy przedtem sprawozdania Komisji cennikowej, przedłożonego ustami kol. A. Kusyka.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU INTROLIGATORÓW.

W ostatnim miesiącu Wydział Związku Introligatorów we Lwowie odbył kilka posiedzeń, na których załatwiono między innemi sprawę wyboru komisji zapomogowej świątecznej, w skład której weszli kol.: J. Jurkiewicz, M. Tomaszewski, M. Oleńkiewicz, A. Safal, F. Kaczmarek, Marja Mazurkiewicz. Na zapomogę świąteczną wyznaczono z kasy 350 zł. Omówiono sprawę opodatkowania dla bezrobotnych. Opodatkowanie ważne jest aż do odwołania. Omówiono sprawę zwołania wspólnego posiedzenia z Cechem mistrzów w sprawie zawodowej. Postanowiono zwołać posiedzenia oficjalne w związku z obniżką płac w poszczególnych zakładach. W sprawie tych obniżek uchwalono interwenjować. Odczytano pisma, nadesłane z Cechu mistrzów intr. oraz z Centrali. — Koło Oświatowe odbyło kilka posiedzeń, na których ułożono program działalności. Uchwalono urządzać każdego piątku odczyty, wycieczki zbiorowe naukowe, oraz wykłady z dziedziny zawodowej. Koło Zabawowe w czasie zimowym urządza w lokalu własnym herbatkę związkową. Prócz tego urządzono Noc sylwestrową na dochód bezrobotnych. Personel Zakładu „Książnicy-Atlas" złożył 75 zł. na fundusz wdów i sierot im. A. Drewniaka, za co Wydział tą drogą składa podziękowanie.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

W dniu 9 grudnia r. ub. odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Oddziału Łódzkiego, którego głównym punktem porządku dziennego była sprawa skrócenia czasu pracy do 35 godzin tygodniowo.

Zebranie o godz. 12 m. 10 zagaił przewodniczący Oddziału kol. L. Porczyński, wskazując zebranym na doniosłość sprawy skrócenia czasu pracy, z którego to względu zarząd zaprosił na zebranie sekretarza Zarządu Głównego kol. Wł. Szczuckiego.

Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokułu nadz. ogólnego zebrania z dnia 11 listopada 1934 r., który został przyjęty — głos zabrał kol. Wł. Szczucki.

W obszernym referacie mówca przedstawił zebranym, ujmując wszechstronnie, problem bezrobocia na całym świecie, począwszy od terenu międzynarodowego poprzez poszczególne państwa europejskie z ich różnemi ustrojami, nie pominąwszy Stanów Zjedn. w Ameryce Północnej — aż do naszego świata drukarskiego w Polsce. Wskazując na wadliwość ustroju kapitalistycznego, który przyczynia się do powstawania w państwach kapitalistycznych kryzysu i bezrobocia — mówca jedyny ratunek widzi w zmianie tego ustroju na ustrój,

oparty na sprawiedliwym podziale dóbr, który to podział powinniśmy rozpocząć od naszego zawodu. Tu mówca omówił szczegółowo, co zrobiono w tym kierunku na terenach innych oddziałów Związku. Omówiwszy wkońcu poczynania Zarządu Głównego w sprawie cennika ogólnokrajowego, mówca wysuwa szereg koncepcyj w sprawie skrócenia czasu pracy w Łodzi, wyrażając nadzieję, iż obecni w dyskusji zajmą odpowiednie stanowisko.

Po gorących oklaskach, któremi nagrodzono mówcę, rozwinęła się dyskusja, w wyniku której uchwalono natychmiastowe przystąpienie Zarządu do pertraktacyj z pracodawcami.

Wskutek późnej pory ostatni punkt zebrania odroczono i przewodniczący, dziękując serdecznie kol. Wł. Szczuckiemu za przybycie i przyczynienie się swem cennem przemówieniem do poważnego kroku naprzód w kierunku podziału pracy, zebranie o godzinie 15 m. 40 rozwiązał.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 13 grudnia 1934 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach b. Przewodniczący naszego Oddziału ś. p. Kol. **Antoni Wieczorek.**

Jako jeden z założycieli naszej Organizacji interesował się zawsze żywo sprawami związkowemi, to też ogół drukarzy łódzkich, znając Jego duchowe zalety, powoływał Go niejednokrotnie do zarządu, w którym w ciągu szeregu lat piastował różne mandaty, a w roku 1913 i po raz drugi w roku 1933 stał na czele zarządu. Śmierć Jego wstrząsnęła boleśnie całe drukarstwo łódzkie, gdyż Zmarły dzięki swemu sposobowi bycia i prawemu charakterowi zjednał sobie gorącą sympatję wszystkich kolegów.

W pogrzebie Jego, który się odbył w dniu 16 grudnia wzięła udział licznie brać drukarska, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Nad mogiłą przemawiał sekretarz Oddziału, żegnając Zmarłego w imieniu Organizacji.

Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU SOSNOWIECKIEGO.

Po otrzymaniu projektu ogólnokrajowego cennika drukarskiego przystąpiliśmy do szerokiej agitacji i organizowania wszystkich pracujących w drukarniach, ażeby można było przystąpić do akcji unormowania opłakanych warunków po drukarniach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Po kilku zebraniach agitacyjnych zdecydowaliśmy się na wystawienie żądań, ażeby choć częściowo naprawić zabagnione stosunki.

Wysłaliśmy do Zrzeszenia właścicieli drukarń żądanie zwołania wspólnej konferencji, a jednocześnie zwróciliśmy się do Inspektora Pracy o zwołanie konferencji właścicieli drukarń z przedstawicielami naszego Oddziału.

Pierwsza konferencja nie doszła do skutku, ponieważ Zarząd Zrzeszenia właścicieli tłómaczył się, że nie jest upoważniony do pertraktacyj w imieniu wszystkich właścicieli i dopiero po porozumieniu się i otrzymaniu upoważnienia będzie mógł pertraktować.

Konferencję naznaczono na dzień 30 b. m.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Dnia 8 stycznia r. b. wybuchł w Wilnie w drukarni „Grafika" strajk na tle cennikowem. Pracownicy walczą o cennikowe warunki pracy i płacy. Zapowiedziana jest u Inspektora Pracy konferencja z właścicielem objętej strajkiem drukarni.

Oddział Wileński znajduje się w przededniu podobnych akcyj strajkowych w obronie cennika i w innych zakładach drukarskich.

W tej chwili Oddział rozwija energiczną akcję w kierunku wzmocnienia szeregów organizacyjnych przez zorganizowanie elementów niezwiązkowych.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU.

W miesiącu grudniu przyjęto do naszego Oddziału 12 osób. W tej liczbie Stanisława Maliszewskiego przyjęto po złożeniu oświadczenia, iż nadal zawsze będzie solidarnym.

Na posiedzeniach czwartkowych Zarządu Oddziału omówiono szereg spraw z różnych zakładów, których obniżone zostały warunki płacy i pracy, oraz postanowiono ingerować w tych sprawach. Wysłuchano sprawozdania z posiedzeń delegata w Sekcji Pracy przy Funduszu Pracy, która obraduje nad zmniejszeniem bezrobocia. Przyjęto do wiadomości sprawozdania z poszczególnych sekcyj zawodowych.

Do Komisji Wyborczej na Naradę Robotniczą, która ma się odbyć z inicjatywy Rady Zawodowej i partyj proletarjackich, wybrano kol. kol. Joczysa, Korala i Marczaka.

Zgłoszenie maszynisty Milewskiego, b. członka ZZZ, o zapisanie go na listę poszukujących pracy — załatwiono odmownie.

Do dłużników, którzy rozmaitemi czasy pobrali zapomogi zwrotne, zostały wysłane listy o zwrot tych sum. Z tego powodu niektórzy „obrażeni" dłużnicy nadsyłają impertynenckie listy pod adresem prywatnym sekretarza Organizacji. Sprawę tę postanowiono przekazać na Ogólne Zebranie.

Od 21 listopada do 20 grudnia r. ub. Zarząd przyznał 30 zapomóg doraźnych.

Rozesłano do wszystkich drukarń listy składkowe, aby dorocznym zwyczajem przyjść z pomocą kolegom bezrobotnym. Ogół drukarski, w większości, na wezwanie złożył do dn. 5 stycznia r. b. 2.504 zł. 70 gr. Wypłacono zapomóg 119 bezrobotnym na sumę 1.742 zł.; dla dzieci zaś bezrobotnych wydano na „Gwiazdkę" 180 zł. 35 gr.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Oddziału w imieniu bezrobotnych złożył gorące podziękowanie. Znalazło się jednak 15 mniejszych zakładów, pracujący których odmówili przyjęcia list składkowych; tym, nie rozumiejącym swego proletarjackiego interesu — Zarząd życzył rozumu. A bezrobotni powinni takim egoistom osobiście podziękować.

WYBORY DELEGATA NA NARADĘ ROBOTNICZĄ.

Dnia 4 stycznia r. b. w obecności 37 delegatów z drukarń i introligatorń, którzy reprezentowali około 1.200 osób, odbyło się zebranie dla wyboru delegatów na mającą się odbyć Naradę Robotniczą.

Przewodniczył zebraniu kol. W. Koral, sekretarzował kol. Aleks. Joczys. Z ramienia Rady Zawodowej obecny był tow. A. Zdanowski, który w tej sprawie wygłosił krótki referat. Po ożywionej dyskusji wybrano 3 delegatów od drukarzy i 1 delegata introligatorów.

Związek reprezentowany będzie na Naradzie Robotniczej ogółem przez 8 delegatów, gdyż czterech następnych delegatów reprezentować będzie Organizację.

Z ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW W WARSZAWIE.

Z Ogólnego Zebrania.

Dnia 20 stycznia 1935 roku w lokalu Polskiego Towarzystwa Higjenicznego odbyło się Ogólne Zebranie Sprawozdawcze.

Sprawozdanie o działalności dotychczasowego Zarządu referował kol. Al. Joczys, który pracuje razem z nami w Zarządzie, jako reprezentant Związku Drukarzy.

Po szczegółowem sprawozdaniu referent wspomniał, iż w myśl uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 18 listopada 1934 r., dziś już jesteśmy Oddziałem Introligatorów w Warszawie, przy Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, a tem samem jesteśmy członkami wielkiej rodziny, która niezmordowanie walczy z nieustającemi atakami z rozmaitych sfer pochodzących, na nasze warunki pracy i płacy.

Ustępujący Zarząd Sekcji Introligatorów dużo pracował nad tem, aby przekonać Koleżanki i Kolegów, że przystępując do Związku Drukarzy, jako Oddział, będzie łatwiej walczyć wspólnie o poprawę obecnych warunków, w których znaleźliśmy się dzięki braku organizacji zawodowej.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono absolutorjum Zarządowi. Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu Oddziału.

Po dokonaniu wyborów Zarządu Oddziału i wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zamknięto. Większa część uczestników Zebrania skierowała się na t. zw. „Ślimak" na ul. Karowej, gdzie odbyła się wspólna fotografja.

Nazajutrz po ogólnem zebraniu odbyło się przy udziale prezesa i sekretarza Zarządu Głównego naszego Związku, kolegów Burkota i Szczuckiego, pierwsze posiedzenie Zarządu Oddziału Introligatorów, na którem dokonano ukonstytuowania Zarządu, podziału poszczególnych funkcyj i dyżurów, które członkowie Zarządu pełnią kolejno codziennie w lokalu Związku, Nowy Świat 38 m. 6, w godzinach od 17-ej do 19-ej.

Nowe władze Oddziału Introligatorów stanowią: Zarząd: Władysław Szupe — przewodniczący, Antoni Buczak — wiceprzewodniczący, Antoni Gutowski — sekretarz, Kazimierz Chomicz—skarbnik, członkowie: Józef Oświt, Aleksander Janus, Jan Weg, Władysław Guzik, Stanisław Karpiński, Jan Zych, Remigjusz Skorupiński, Władysław Wołynko, Eugenja Sitkowska, Janina Karpińska. Komisja Rewizyjna: Józef Barlak, Antoni Dąbrowski, Bronisław Michałowski, Konstanty Dalkowski i Stanisław Sachnowski.

Poza pracami agitacyjno-organizacyjnemi, Zarząd Oddziału zajęty jest przygotowaniem projektu cennika i akcji o umowę zbiorową. Rolę łącznika Zarządu Głównego z Oddziałem Introligatorów w Warszawie pełni kol. Joczys, który stale uczestniczy w zebraniach Oddziału i posiedzeniach Zarządu.

Najmłodszemu Oddziałowi życzymy powodzenia w pracy organizacyjnej.

Z KLUBU SPORTOWEGO „DRUKARZ"

ZEBRANIE „DRUKARZA"

W dniu 10 lutego 1935 r. o godz. 10 rano w lokalu Związku odbędzie się Walne Sprawozdawczo-Wyborcze Zebranie R. K. S. „Drukarz" z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu, 2) sprawozdania z działalności sportowej za rok 1934, 3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Wybory, 5) wolne wnioski.

Przypominamy, że wnioski na to zebranie należy nadsyłać na ręce Zarządu Klubu nie później, niż na 7 dni przed zebraniem.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.